

Lublin, dn. 25. 04. 2016 r.

Prof. dr hab. Maria Wojtak

Instytut Filologii Polskiej UMCS

Recenzja rozprawy doktorskiej zat. *Sandomierz i jego mieszkańcy w XIX wieku. Studium genologiczno-językowe na podstawie rękopisu „Akt Miasta Sandomierza szczególnie tyczących się stawiania, murowania i reperowania domów oraz zapomogi udzielanej”*

przygotowanej pod kierunkiem Prof. dra hab. Władysława Makarskiego

przez Panią Mgr **Iwonę Katarzynę Hetnar**

Recenzowana rozprawa jest opracowaniem oryginalnym, interesującym i cennym z kilku względów. Na początku wymienić chcę jednak tylko jeden wymiar owej osobliwości. Dysertacja obejmuje zagadnienia pozornie niestanowiące spójnej poznawczej całości. Dotyczy bowiem w części pierwszej zagadnień genologicznych, w drugiej zaś przede wszystkim onomastycznych zestawionych niestandardowo. Zagadnieniem spajającym całość pod względem poznawczym jest pojęcie obrazu miasta i jego mieszkańców w określonym horyzoncie czasowym. Autorka nie nawiązuje jednak wprost do teorii językowego obrazu świata, lecz stawia podjęte zagadnienia w oryginalnym świetle. Analizowany rękopiśmienny dokument (zawierający zróżnicowane pod względem gatunkowym komunikaty) staje się podstawą analiz różnorodnych typów przestrzeni budującej obraz XIX-wiecznego Sandomierza.

Brany pod uwagę w rozprawie dokument został, w moim przekonaniu, potraktowany jako, po nowemu ujmowane, źródło dokumentacyjne historii języka. Autorka nie dokonuje wprawdzie analizy stanu systemu (odwołania do innych opracowań uznawszy słusznie za wystarczające), a w taki sposób, jak wiadomo, wyzyskiwała źródła tradycyjna historia języka, lecz zadaje zbiorowi dokumentów kancelaryjnych inne pytania badawcze. Tworzy, jak deklaruje wprost, „dwa dukty badawcze kancelaryjlogenologiczny i lingwistyczny” (s. 221). W moim odczuciu oba są lingwistyczne, ale wrócę do tej problematyki w dalszej części recenzji.

Doktorantka wybiera do badań źródło cenne i nieanalizowane – to pierwszy atut rozprawy.

Za kolejny uznaję sposób ujęcia problematyki, choć, jak wspominałam, jawi się on w pierwszym kontakcie z rozprawą jako niespójny. Co zatem, ujmując tym razem rzecz bardziej szczegółowo, spaja tę rozprawę pod względem problemowym i metodologicznym? W moim

przekonaniu dysertacja doktorska Pani Mgr Iwony Hetnar może być odbierana jako studium z zakresu historii języka, ujmowanej nie redukcjonistycznie, lecz szeroko i wieloaspektowo, a więc zgodnie w ogólnym zarysie ze współczesnymi tendencjami. W ramach tak zakreślonej dyscypliny mieści się i genologia historyczna, i onomastyka ujmowana zarówno formalnie, jak i funkcjonalnie. Mieszczą się zagadnienia związane ze stylistyką historyczną oraz lingwistyką kulturową (zob. tytuł rozprawy). Każda z wymienionych subdyscyplin może wyznaczać perspektywy badawcze w urozmaicony sposób, a historykowi języka przystoi (w dzisiejszej dobie) stosować bez obaw różne metody. Synkretyzm metodologiczny jest bowiem uznawany za postawę nie tylko dopuszczalną, ale wręcz zalecaną.

Przedstawiony wyżej, recenzencki sposób ujęcia ogólnych ram problemowych i metodologicznych rozprawy nie musi być przez wszystkich akceptowany (z Doktorantką włącznie). Mnie się jednak wydaje dobrym sposobem uznania rozprawy za opracowanie poznawczo scalone. Wpisuje się ponadto w najnowsze trendy poznawcze historii języka, utrwalając pewne postawy i czyniąc je akceptowalnymi w społeczności historyków języka.

Dukt pierwszy – genologiczny stanowi cenny wkład Autorki w badania nad gatunkami użytkowymi w przeszłości. Uderza bogactwo gatunków z zakresu dyskursu kancelaryjnego, które w XIX w. uzyskały wyrazistą formułę. Kod gatunkowy kilku wypowiedzi został w tym czasie wzbogacony i utrwalony. Na bardzo pozytywną ocenę zasługuje dociekliwość Doktorantki poszukującej cech dyferencjalnych gatunków pokrewnych. Na pozytywną ocenę zasługuje ponadto empiryczne weryfikowanie hipotez i skrupulatność w odnotowywaniu zarówno frekwencji tekstów reprezentujących poszczególne gatunki, jak i ich wybranych (zwłaszcza strukturalnych) wyznaczników.

Analiza rękopiśmiennego dokumentu pod względem genologicznym przynosi wymierne rezultaty poznawcze. Stanowi trafny opis kilku gatunków administracyjnych (kancelaryjnych), pokazując zarówno utrwalanie się konwencji gatunkowych (na co już wskazywałam), jak i zakresy polimorficzności wzorców gatunkowych oraz bogactwo realizacji. Materiał badawczy jest obszerny i cenny dla genologii. Dobrze byłoby jednak uwzględnić w konkluzjach ustalenia Anny Dunin-Dudkowskiej odnoszące się do aktów notarialnych (umowa analizowana w dysertacji sporo ma wspólnego z tą problematyką) i monografię Anny Wojciechowskiej o protokołach¹. Wspominam o tym dlatego, że postulowałabym opublikowanie bodaj w formie obszernego artykułu (jeśli nie da się inaczej) charakterystyki takich gatunków jak podanie, odwołanie, umowa, skarga itd. Jeśli te analizy

¹ Zob. A. Dunin-Dudkowska, *Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi*, Lublin 2010; A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.

znajdą się w obiegu naukowym, posłużą innym badaczom jako materiał porównawczy i, by tak rzec, dowodowy. Cenny wkład Autorki w badania genologiczne o nachyleniu historycznym zostanie dostrzeżony i doceniony. Dokonane w dysertacji analizy ułatwią bowiem badania nad przeszłością gatunków urzędowych.

Zmierzając do zamknięcia wątku genologicznego, muszę jednak jeszcze powrócić do kwestii metodologicznych. Trudno mi się zgodzić ze stwierdzeniem Autorki, że pierwszy nurt badawczy (dukt poznawczy) jest kwestią teoretycznoliteracką. Cytuję za Doktorantką: „Nurt pierwszy dotyczy teoretycznoliterackiej kwestii genologicznej, w nurcie drugim dominuje onomastyczna i apelatywna analiza leksykologiczna” (s. 221). We współczesnej genologii wyróżnia się dwa nastawienia (nie chcę mówić o dyscyplinach czy subdyscyplinach, aby sytuacji nie komplikować): literaturoznawcze (starsze, lecz poza badaniami Stefanii Skwarczyńskiej rozpatrujące jedynie świat literatury pięknej) i językoznawcze, które obejmuje całe uniwersum mowy. To drugie jest obecnie w Polsce (i nie tylko) niezwykle prężną tendencją badawczą z wymiernymi osiągnięciami metodologicznymi oraz wynikami poznawczymi, do których Doktorantka dość skrupulatnie nawiązuje. To prace językoznawców i definicje słownikowe stanowią dla Autorki dysertacji podstawę rekonstrukcji wzorców gatunkowych poszczególnych typów wypowiedzi. To prace językoznawców dostarczają danych porównawczych. Badania literaturoznawcze (skonfigurowane tak, aby poszukiwać raczej oryginalności niż typowości) mogą tu tylko wprowadzać zamęt. Wszak chodzi w dysertacji o gatunki użytkowe, dość dobrze znormalizowane. Nie bójmy się zatem stwierdzenia, że cała dysertacja mieści się w obrębie współczesnego polimorficznego i polimetodologicznego językoznawstwa.

I jeszcze na koniec tej części recenzji jedna kwestia. W dysertacji znalazły się spostrzeżenia, które, nieco poszerzone i pogłębione, mogłyby się stać podstawą opracowania stanu stylu urzędowego w polszczyźnie XIX w. Doktorantka wspomina o kilku jego cechach, warto byłoby zebrać językowe wykładniki i porównać z badaniami innych historyków języka na ten temat. Kolejny problem do opracowania to etykieta językowa. W cytatach wyraźnie się rysuje i odzwierciedla. Jej stan odbiega od dzisiejszych zwyczajów nadawców komunikatów urzędowych. Warto więc byłoby zająć się w przyszłości tą problematyką.

Interesujący i poznawczo cenny jest kolejny wymiar pracy, związany z nowoczesnym, by tak to określić, potraktowaniem materiału onomastycznego i części leksyki apelatywnej. Wnikliwa i wieloaspektowa analiza wskazanych danych pozwoliła na pokazanie miejskiej przestrzeni (czy raczej przestrzeni w skali mikro- i makroregionów), a także przestrzeni kulturowo-cywilizacyjnej (z uwzględnieniem obiektów urzędowych, sakralnych i

prywatnych). Interesujące są fragmenty zawierające analizy (właściwie słownik) antroponimów (jego wartość ocenić mogą kompetentnie onomaści). Dopelniają one obrazu miasta, kreśląc w sumie wieloaspektowe wizerunki obywateli w dysertacji skrupulatnie odtworzone. Stosowne partie pracy imponują metodologiczną różnorodnością i precyzją. Obok słownika antroponimów spotykamy na kartach dysertacji typowe dla opracowań socjologicznych tabelaryczne zestawienie pokazujące etniczne i zawodowe rozwarstwienie ludności Sandomierza. Na tym jednak nie koniec. Autorka poddaje materiał onomastyczny formalnej analizie, dołączając własne ustalenia do wyników badań już w onomastyce utrwalonych. Kompetencje Promotora są dla mnie gwarancją poprawności i trafności tych analiz.

Z analizy stosownie dobranego materiału apelatywnego wyłania się natomiast obraz społeczności mieszczan, która posiada stosowne uregulowania prawne, odnoszące się do życia w aspekcie społecznym. Autorka zwraca także uwagę na te składniki obrazu miasta i jego mieszkańców, które nie mogą być przedstawione ze względu na ograniczenia, jakie stwarza badane źródło.

Co ciekawe i w pracy zasygnalizowane, rękopiśmienny dokument jest też świadectwem sprawności komunikacyjnej twórców wpisów, profesjonalnie, jak słusznie podkreśla Doktorantka, przygotowanych do swej działalności. Praca wnosi w związku z tym cenne ustalenia do problematyki normatywistycznej (kulturalnojęzykowej). Wobec upowszechnionych w lingwistyce stereotypów na ten temat postulowałabym ten wątek rozwinąć i przygotować do druku osobny artykuł.

Zmierzając do konkluzji, przedstawiam niniejszym najważniejsze atuty rozprawy:

1. Interesujące i niezwykle cenne materiały źródłowe. Analizowany dokument dzięki Doktorantce ożył, stając się świadectwem określonego pasma komunikacji miejskiej wspólnoty komunikatywnej pod koniec XIX wieku.
2. Wielopropblemowość (jeśli takiego określenia można w tym kontekście użyć) i oryginalne scalenie problematyki na pierwszy rzut oka niespójnej.
3. Erudycja Doktorantki obejmująca rozległe pole poznawcze: tekstologię, genologię, onomastykę i zagadnienia lingwistyki kulturowej.
4. Sprawność analityczna (sposób ujęcia problematyki onomastycznej zostanie, mam nadzieję, oceniony przez bardziej ode mnie kompetentnego Recenzenta). Analizy genologiczne oceniam wysoko, choć sama zamknęłabym w jednym poznawczym działaniu zarówno analizę strukturalną (ta w dysertacji jest), jak i pragmatyczną (odnajdujemy w pracy jej elementy) oraz poznawczą (pewne elementy Doktorantka pokazuje w analizie materiału

onomastycznego), a także stylistyczną. Tego aspektu dotkliwie mi brak, ale szanuję decyzje Doktorantki we wskazanym zakresie.

5. Dokładnie dookreślone cele badawcze, umiejętność stawiania hipotez badawczych i ich empirycznej weryfikacji.

6. Dobry warsztat filologiczny.

7. Poznawcze walory pracy zarówno te z dziedziny genealogicznej, jak i te dotyczące obrazu Sandomierza. Autorka nie poprzestaje na opisie tego, co w materiale tkwi, lecz wskazuje takie składniki obrazu, których nie może prezentować ze względu na specyfikę źródła.

8. Dokumentacyjne walory rozprawy, zwłaszcza łączenie analizy jakościowej z ilościową, skrupulatność w odsyłaniu do doskonale dobieranych przykładów, dokumentacja tabelaryczna, atlasowa i zdjęciowa.

Autorka osiągnęła zasadniczo wszystkie stawiane sobie cele poznawcze. Jej rozprawa otwiera, o czym wielokrotnie wspominałam, nowe horyzonty i możliwości analityczne.

W moim przekonaniu rozprawa doktorska Pani Magister Iwony Katarzyny Hetnar spełnia ustawowe wymagania stawiane tego typu opracowaniom i stanowi znakomitą podstawę dopuszczenia Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.